

KTO?

Data publikacji: 24.03.2010 12:02

Z najnowszych badań patologów wynika, że znaleziony w stawie chłopczyk ma kilkanaście miesięcy.- Badania radiologiczne kości i zatok wskazują na to, że dziecko miało w chwili śmierci zaledwie rok, a nie jak przypuszczaliśmy kilka lat. Badania uzębienia i stanu zębów wskazują, że mogło być one nieco starsze, trzeba też założyć ogólny indywidualny rozwój dziecka. Wiemy, że maluch w chwili śmierci miał od 12- 18 miesięcy. Nadal prowadzimy intensywne działania, dzięki którym będziemy chcieli poznać tożsamość dziecka i sprawcę zdarzenia - mówi Mariusz Białoń, zastępca oficera prasowego Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie.

Zginął od uderzenia w brzuch. Kilka dni temu, ktoś przyniósł jego ciało i wyrzucił do zamulonego stawu. Jak rzecz, jak odpadek, jak śmieć. - Nawet psa się lepiej traktuje - mówią kobiety robiące zakupy w cieszyńskim warzywniaku. - Gdzie jest matka tego dziecka, dziadkowie, rodzice, sąsiedzi? - ciągną dalej. Dlaczego milczą? - to pytanie zadaje cała Polska - policjanci, prokuratura, dziennikarze i przeciętny Kowalski, który przeciera oczy ze zdumienia oglądając kolejną relację w telewizji. Szczególnie mieszkaniec Cieszyna i okolic, bo to stało się tutaj - tak blisko nas...

Niedawno cała Polska huczała o śmierci 74 - letniego Bronisława Ślęzaka, skoczowskiego taksówkarza którego zwłoki znaleziono niedaleko Zgorzelca. Wcześniej mroziły krew w żyłach morderstwa 23 - letniej Angeliki ze Skoczowa, którą zamordowano w Szkocji, 20 - letniej Kariny z Cieszyna, którą z zimną krwią zabito w Niemczech. Cieszynem wstrząsnęła też informacja o śmierci 6- letniego Roberta, którego zamordowała konkubina ojca i 26 - letniej Izabeli, która zginęła w czasie napadu na sklep. Wszyscy sprawcy tych zdarzeń dziś siedzą w więzieniu. Kim był sprawca śmierci malucha znalezionego w stawie? Kto za wierne piękne niebieskie oczy, uśmiech pełen perłowych ząbków i niewinne spojrzenie skazał chłopczyka na śmierć? A może był to tylko wypadek? - do tej pory na te pytania odpowiedzi nie znaleziono. Nie wiadomo też gdzie malec mieszkał, z kim co rano jadł śniadanie, kto kupił mu piękne markowe ubranie i solidne buciki, w których niestety już nigdy nie wyjdzie na spacer. Nikt malucha nie szuka, nikt nie interesuje się jego losem, choć od śmierci minęło około tygodnia.

Wygląda na to, że zwłoki dziecka ktoś wyrzucił do zamulonego stawu. Przyjechał tutaj samochodem, bo ponoć trop policyjnego psa kończy się właśnie przy drodze. - Może rodzice pozbyli się "problemu" - spekulują internauci. - A może jego mama i tata również nie żyją, a zwłoki znajdziemy w kolejnej sadzawce - snuje przypuszczenia inna grupa dyskutantów. A scenariuszów jest wiele, każdy próbuje rozwikłać drastyczną zagadkę. Przecież chłopczyka ktoś musiał znać, gdzieś musiał mieszkać mieć sąsiadów czy znajomych. Informacji o znalezionych zwłokach nie sposób nie zauważyć. Piszą o tym gazety, temat poruszają radia i telewizje. Tajemniczą śmiercią zaczęły interesować się media zagraniczne, bo bliskość granicy daje podejrzenie, że dziecko wcale nie musiało być Polakiem. Jednak jego bliscy milczą.

Wiadomo tyle, że dziecko miało około metra wzrostu, niebieskie oczy i jasne krótkie włosy. Wiadomo też, że już nie żyło, kiedy zostało wrzucone do stawu. - Świadczą o tym zadrapania na kolanie i zacerwienie naskórka na czole i policzku, które powstały już po śmierci - poinformowała Małgorzata Borkowska z prokuratury w Bielsku-Białej. Prokurator dodaje, że ciało chłopczyka w stawie leżało w stawie kilka dni. Powodem śmierci był uraz brzucha. Kilkulatek został czymś uderzony. Jelito cienkie pękło. Doszło do zapalenia otrzewnej i maluch umierał w bólu, przez dłuższy czas. Następnie ktoś wyrzucił ciało do stawu. Leżało tam kilka dni. Potem znaleźli je dwaj chłopcy, przechodzący nieopodal. Od tamtego czasu minęło już sześć dni. Do dziś chłopczyka nikt nie szuka, nikt nie zgłosił jego zaginięcia. A przecież na co dzień ktoś musiał się nim opiekować kupić czerwoną kurteczkę, która idealnie pasowała do szarej koszulki w czerwono białe pasy. Ktoś musiał też zadbać o wygodne łóżeczko w którym co noc zamykał swoje duże, niebieskie oczy. Znacznie różniło się ono od błotnistej, brudnej sadzawki. Pytanie - KTO???

Dorota Kochman

CZYTAJ TEŻ:

Zwłoki chłopczyka znaleziono w stawie

Zmarł od uderzenia?